

Gdańsk, 18.04.2013 r.

Dr inż. Józef Rybczyński

Centralna Komisja do Spraw Stopni i Tytułów

00-901 Warszawa  
Plac Defilad 1  
Pałac Kultury i Nauki

za pośrednictwem Rady Naukowej  
Instytutu Maszyn Przepływowych PAN w Gdańsku

**Odwołanie od decyzji Komisji Habilitacyjnej oraz od decyzji  
Rady Naukowej Instytutu Maszyn Przepływowych PAN w Gdańsku**

Komisja Habilitacyjna w dniu 21 lutego 2013 r. podjęła uchwałę zawierającą opinię o odmowie nadania mi stopnia doktora habilitowanego. Rada Naukowa Instytutu Maszyn Przepływowych PAN w Gdańsku, biorąc pod uwagę uchwałę Komisji Habilitacyjnej, w dniu 21 lutego 2013 r. podjęła uchwałę o odmowie nadania mi stopnia doktora habilitowanego.

Niniejszym wnoszę odwołanie od decyzji Komisji Habilitacyjnej oraz od decyzji Rady Naukowej IMP PAN do Centralnej Komisji do Spraw Stopni i Tytułów za pośrednictwem Rady Naukowej Instytutu Maszyn Przepływowych PAN w Gdańsku w oparciu o Art. 21.1 Ustawy z dnia 14 marca 2003 r. o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki.

**Postępowanie habilitacyjne zostało przeprowadzone wadliwie.**

**Zaistniałe nieprawidłowości całkowicie dyskwalifikują to postępowanie.**

Postępowaniu habilitacyjnemu zarzucam następujące nieprawidłowości, które miały decydujący wpływ na wynik tego postępowania:

1. W trakcie postępowania habilitacyjnego miały miejsce niedozwolone manipulacje składem, a następnie pracami Komisji Habilitacyjnej oraz sterowanie obradami Rady Naukowej IMP PAN przez Dyрекcję Instytutu przy przyzwoleniu Przewodniczącego Rady Naukowej IMP PAN.
2. Przebieg postępowania habilitacyjnego wskazuje na jego całkowite podporządkowanie nadrzędnemu, z góry założonemu celowi, aby wynik postępowania był negatywny. Cel ten został w sposób jawny określony przez Dyрекcję Instytutu na posiedzeniu Rady Naukowej IMP.
3. Miał miejsce konflikt interesów członków Komisji Habilitacyjnej, w tym recenzentów. Skład Komisji Habilitacyjnej nie gwarantował bezstronności i obiektywności postępowania. Zachowanie i decyzje osób zaangażowanych w proces habilitacji były wymuszone zależnościami służbowymi i finansowymi.
4. Do Komisji Habilitacyjnej zostały wyznaczone przez Dyрекcję IMP PAN osoby, które współuczestniczyły w zablokowaniu mojej wcześniejszej próby habilitacji i brały udział w wyeliminowaniu mnie ze środowiska naukowego w Instytucie i w zwolnieniu mnie z pracy.
5. Opinie Recenzentów noszą znamiona ingerencji z zewnątrz, a także świadczą o pozamerytorycznej i tendencyjnej ocenie dokumentów habilitacyjnych. Recenzenci otrzymali materiały dyskredytujące habilitanta i wskazówki odnośnie treści recenzji.
6. Na opinie recenzentów oraz decyzje Komisji Habilitacyjnej i Rady Naukowej istotny wpływ wywarły wystąpienia Dyrektorów na posiedzeniach Rady Naukowej IMP. Zawierały one nieprawdziwe informacje i oskarżenia wobec habilitanta oraz wskazówki dla członków Komisji Habilitacyjnej.
7. Stworzone zostały przez Dyрекcję Instytutu warunki dla sterowania przebiegiem postępowania habilitacyjnego, między innymi poprzez spowalnianie postępowania habilitacyjnego. W konsekwencji postępowanie trwało trzy razy dłużej niż dopuszczalny okres czasu.
8. Miało miejsce nieetyczne zachowanie osób zaangażowanych w postępowanie habilitacyjne, a pewne zdarzenia związane z postępowaniem wskazują na możliwość przewinień służbowych a nawet przekroczenia prawa przez te osoby.
9. Podczas postępowania habilitacyjnego miały miejsce uchybienia wobec obowiązujących procedur sformułowanych w Ustawie z 14 marca 2003 r. o stopniach naukowych i tytule naukowym.

## Uzasadnienie

Prawdopodobnie po raz pierwszy w historii polskiej nauki zdarzyła się tak daleko posunięta, **jawna ingerencja w proces habilitacji ze strony osób do tego nieuprawnionych**. Prawdopodobnie po raz pierwszy w historii polskiej nauki **placówka naukowa podjęła się prowadzenia przewodu habilitacyjnego z zamiarem przeprowadzenia go z wynikiem negatywnym i po to, aby uniemożliwić przeprowadzenie przewodu przez inną instytucję z wynikiem pozytywnym**. Prawdopodobnie po raz pierwszy w historii polskiej nauki **miał miejsce tak spektakularny, oczywisty konflikt interesów członków komisji habilitacyjnej**. Prawdopodobnie po raz pierwszy w historii polskiej nauki **mamy do czynienia z tak precyzyjnie ustawionym postępowaniem habilitacyjnym**.

**Miał miejsce jeden z największych skandali w historii polskiej nauki, związany nie tylko z przekroczeniem norm prawnych, ale także w wymiarze etycznym i obyczajowym**. Zaistniała sytuacja jest absolutnie wyjątkowa i tak powinna być traktowana przez Centralną Komisję. **Niniejsze pismo oprócz odwołania od wyniku postępowania jest także wnioskiem o dogłębne wyjaśnienie przebiegu postępowania habilitacyjnego z prawnego punktu widzenia i podjęcie odpowiednich decyzji**.

Wyznaczeni osobiście przez dyrektora Instytutu członkowie Komisji Habilitacyjnej zostali zaopatrzeni we wskazówki jak mają prowadzić postępowanie, aby zakończyło się ono niepomysłnie. Recenzenci poddani zostali naciskom i sugestiom oraz zostali wyposażeni w informacje szkalujące habilitanta. Skład zespołu recenzentów był taki, jak gdyby kompletował go prof. Jan Kiciński. **W zaistniałej sytuacji uprawnione jest stwierdzenie, że w rzeczywistości przewód habilitacyjny przeprowadziła Dyrekcja Instytutu, a Komisja Habilitacyjna była tylko jej emanacją**. Werdykt Komisji Habilitacyjnej jest prostą konsekwencją opinii recenzentów. Decyzja Rady Naukowej jest konsekwencją werdyktu Komisji Habilitacyjnej i nie mogła być inna, (jakkolwiek fakt, że mimo wszystko cztery osoby wstrzymały się od głosu, jest wymowny). Miała miejsce powtórka sytuacji z 2008 r., kiedy to Dyrektor Instytutu osobiście rozpatrzył negatywnie mój wniosek habilitacyjny, zupełnie pomijając Radę Naukową Instytutu i wchodząc w kompetencje Rady.

Przebieg niniejszego postępowania habilitacyjnego może być rozpatrywany z dwóch punktów widzenia. **Zasadniczy jest aspekt formalno-prawny i przedstawione tutaj zarzuty wobec postępowania habilitacyjnego zostały sformułowane pod tym kątem**. Jednak nie bez znaczenia jest aspekt pozaprawny. **W trakcie postępowania habilitacyjnego niewątpliwie miało miejsce pogwałcenie zasad etycznych i przekroczenie norm moralnych**. Ten aspekt obejmuje także otoczenie postępowania habilitacyjnego, włącznie z udaremnioną poprzednią próbą habilitacji i blokowaniem mojego awansu naukowego.

Z punktu widzenia formalno-prawnego **działania Dyrekcji Instytutu związane z postępowaniem habilitacyjnym mogą mieć charakter wykroczeń służbowych, a nawet karnych**. Niewątpliwie miało miejsce **przekroczenie uprawnień i nadużycie władzy przez funkcjonariuszy publicznych**. Miała miejsce **ingerencja osób nieuprawnionych w**

**postępowanie administracyjne, wywieranie niedozwolonych nacisków na organy i instytucje** zaangażowane w proces habilitacji: na recenzentów, na Komisję Habilitacyjną, na Radę Naukową, a nawet na Centralną Komisję. Miały miejsce **pomówienia i bezpodstawne oskarżenia** ze strony Dyrektorów o przywłaszczenie przeze mnie cudzych prac i o plagiat. Członkowie Komisji Habilitacyjnej, którzy byli także członkami innych komisji tworzonych przez Dyrektora Instytutu w celu zdyskredytowania mnie mogli dopuścić się **poświadczenia nieprawdy w dokumentach**, gdyż ich raporty były nieprawdziwe i służyły Dyrekcji do bezpodstawnych oskarżeń. Doszło także do **niegospodarności polegającej na wydaniu publicznych pieniędzy na próżno** - na postępowanie habilitacyjne, które musiało zakończyć się negatywnie, bo taki był jego cel. **Centralna Komisja jest władna i zobowiązana do wyegzekwowania przestrzegania prawa** w zakresie objętym jej uprawnieniami, dlatego przedstawione tu zarzuty powinny być przez nią szczegółowo zbadane.

**Jest ewidentne, że całe postępowanie było prowadzone w taki sposób, aby jego wynik był negatywny**, co dyrektor jawnie zadeklarował na posiedzeniu Rady Naukowej IMP w dniu 31 maja 2012 r, podczas którego powołano członków Komisji Habilitacyjnej. W początkowej fazie postępowania przyjęta została w tym celu taktyka oskarżeń pod adresem habilitanta, a do Komisji Habilitacyjnej wpłynęły materiały oskarżające Habilitanta. Po uzyskaniu negatywnych recenzji, oskarżenia te zniknęły z przestrzeni dokumentów i nie pojawiają się już ani w recenzjach, ani w opinii Komisji Habilitacyjnej. **Musi być całkowicie i jednoznacznie wyjaśniona przez Centralną Komisję sprawa oskarżeń pod moim adresem o plagiat i przywłaszczenie prac, gdyż oskarżenia te są integralną częścią postępowania habilitacyjnego. Oskarżenia te padły w ścisłym związku z postępowaniem habilitacyjnym i miały istotny wpływ na oceny recenzentów i na wynik postępowania. W związku z oskarżeniami powinna być także ujawniona i przeanalizowana opinia Komisji, na którą powołał się Dyrektor w swoim oświadczeniu na posiedzeniu Rady Naukowej w dniu 4.10.2012 r. Rada Naukowa IMP przegłosowała, że ta opinia zostanie dostarczona Komisji Habilitacyjnej i wobec tego Rada musiała ją dostać i musi się ona znajdować w dokumentacji postępowania. Członków tej Komisji wyznaczył Dyrektor. Jej opinia jest istotna, gdyż pisana była na zamówienie, na potrzeby postępowania habilitacyjnego przez osoby, które wchodziły w skład Komisji Habilitacyjnej.**

**Dla oceny poprawności procesu habilitacyjnego kluczowe znaczenie ma przebieg posiedzenia Rady Naukowej IMP PAN w dniu 31 maja 2012 r, na którym wyznaczona została instytutowa część Komisji Habilitacyjnej. Zebranie to przebiegało w atmosferze skandalu i było szeroko komentowane, także poza środowiskiem, (dlatego konieczne jest, aby Centralna Komisja zwróciła się do Rady Naukowej IMP o protokół z tego zebrania). Na tym zebraniu Rady Naukowej Dyrekcja Instytutu całkowicie jawnie ustaliła skład i zadania Komisji Habilitacyjnej w taki sposób, aby nie dopuścić do pozytywnego wyniku habilitacji. Ta motywacja została wyrażona wprost w wypowiedziach Dyrektora Instytutu (co przedstawiam w dalszej części). Była w nich zawarta wykładnia dla członków Komisji Habilitacyjnej, czym mają się kierować w postępowaniu, a także instrukcja, że mają wpływać w tym względzie na pozostałych członków Komisji. Uzupełnieniem tych instrukcji była zapowiedź dostarczenia Komisji Habilitacyjnej materiałów mających**

**zdyskredytować habilitanta. Wobec tego dla oceny prawidłowości procesu kluczowe jest sprawdzenie, jakie materiały wpłynęły do Komisji Habilitacyjnej i czy ich dostarczenie było zgodne z prawem. Konieczne jest także sprawdzenie, czy miały miejsce innego rodzaju naciski na Komisję Habilitacyjną lub na poszczególnych członków Komisji.**

Charakterystyczne dla sposobu postępowania władz IMP względem mojej habilitacji było przeciąganie w czasie działań i odwlekanie decyzji w stopniu maksymalnie możliwym. Prawdopodobnie pobity został rekord przewlekłości postępowania. Trwało ono 15 miesięcy, to znaczy trzy razy dłużej, niż maksymalny dopuszczalny termin przewidziany w ustawie, wynikający ze zsumowania dopuszczalnych terminów poszczególnych etapów. **Przeciąganie przez Instytut postępowania ma wręcz cechy sabotażu, prowadzonego bez skrupulów, wręcz demonstracyjnie, w poczuciu całkowitej bezkarności.** Prawie roczną zwłokę ponad ustawowy termin w postępowaniu habilitacyjnym wykorzystała Dyrekcja Instytutu na takie zorganizowanie procesu habilitacji, aby zakończyło się ono niepowodzeniem.

Negatywny wynik niniejszego postępowania habilitacyjnego staje się bardziej zrozumiałą, a zarzut nieprawidłowości w postępowaniu dodatkowo uzasadniony w świetle wydarzeń związanych z moimi wcześniejszymi próbami habilitacji. Usiłowania otwarcia przeze mnie przewodu habilitacyjnego, według „starych” zasad, zakończyły się niepowodzeniem wskutek ostrego sprzeciwu mojego bezpośredniego przełożonego, prof. Jana Kicińskiego, pełniącego także funkcję wicedyrektora IMP PAN w Gdańsku. Doprowadziło to do ostrego konfliktu, najpierw z prof. Janem Kicińskim, a następnie z Dyrektorem IMP, prof. Jarosławem Mikielewiczem, który pod wpływem presji ze strony prof. Jana Kicińskiego, administracyjnie zablokował mi możliwość habilitacji w 2008 r. Dyrektor nie skierował wówczas mojego wniosku habilitacyjnego do Rady Naukowej, łamiąc przy tym prawo. W powstały konflikt zostały następnie wciągnięte inne osoby, które nie były w stanie uniknąć zaangażowania wskutek zależności służbowych i fałszywie pojętej lojalności. **Te same osoby zostały wytypowane przez Dyрекcję do składu obecnej Komisji Habilitacyjnej i choćby z tego powodu historia moich wcześniejszych prób habilitacji jest istotna dla zrozumienia przebiegu obecnego postępowania.**

Wobec dwóch nieudanych prób habilitacji **postanowiłem poczekać z wnioskiem habilitacyjnym do wejścia w życie zapowiadanych wówczas zmian w procesie habilitacji, które ograniczały rolę miejscowej rady naukowej, a przez to także rolę Dyrektora.** Jednak okazało się, że obecnym postępowaniem rządzą te same reguły, które umożliwiły zablokowanie moich wcześniejszych prób habilitacji i z powodu których zostały te dawne reguły zmienione Ustawą. Opisany w niniejszym odwołaniu sposób postępowania Dyrekcji był możliwy, gdyż władzę w Instytucie piastują te same dwie osoby nieprzerwanie od 15 lat. Umożliwiło im to zupełne podporządkowanie wszystkich organów kontrolnych, w tym Rady Naukowej i Związku Zawodowego IMP, a nawet umożliwiło wpływ na decyzje władz nadrzędnych PAN i innych instytucji.

## Przebieg postępowania habilitacyjnego

W listopadzie 2011 r. zostało wszczęte przez Centralną Komisję do Spraw Stopni i Tytułów postępowanie habilitacyjne według nowych zasad na podstawie mojego wniosku skierowanego do Centralnej Komisji 26.10.2011 r. Dla przeprowadzenia postępowania habilitacyjnego wskazałem Instytut Maszyn Przepływowych PAN w Gdańsku, w którym pracowałem nieprzerwanie przez ponad 40 lat. Dyrekcja Instytutu Maszyn Przepływowych od początku stwarzała utrudnienia przy powoływaniu komisji habilitacyjnej. **Gdy ujawnilem zamiar złożenia wniosku habilitacyjnego, zwolniony zostałem z pracy na tydzień przed wejściem w życie nowych zasad habilitacji**, jednak wniosek złożyłem do Centralnej Komisji jeszcze przed rozwiązaniem umowy o pracę. **Następnie przez pół roku niemożliwe było powołanie komisji habilitacyjnej wskutek zastosowanej przez Instytut obstrukcji. Mianowicie, Instytut był zobowiązany odpowiedzieć na wniosek Centralnej Komisji w ciągu 6 tygodni, ale trzech członków Komisji Habilitacyjnej zostało przez Instytut powołanych dopiero po 6 miesiącach.** Zaistniała sytuacja jest znamieną tym bardziej, że Przewodniczącym Rady Naukowej IMP jest prof. Tadeusz Chmielniak, który jest zarazem członkiem Centralnej Komisji. Sprawa mojego wniosku habilitacyjnego jest mu zatem znana z racji tych dwóch pełnionych funkcji i z punktu widzenia obu tych funkcji podlega jego kompetencjom. Przewodniczący Rady Naukowej nie postawił jednak wniosku CKdsSiT na forum Rady Naukowej IMP na trzech kolejnych zebraniach Rady Naukowej, a dopiero po moim zapytaniu skierowanym w dniu 30.04.2012 do Centralnej Komisji o przyczyny tak dużej zwłoki i po ponagleniu Centralnej Komisji.

Rada Naukowa IMP powołała trzech członków Komisji Habilitacyjnej w dniu 31 maja 2012 r., a Centralna Komisja powołała Komisję Habilitacyjną 7 września 2012 r. Od tego czasu sprawa toczyła się przez następne 5 miesięcy. W międzyczasie, w dniu 9 listopada 2012 r. w niejasnych okolicznościach został zmieniony jeden z recenzentów. Ostatecznie, Komisja Habilitacyjna w dniu 21 lutego 2013 r. podjęła uchwałę zawierającą opinię o odmowie nadania mi stopnia doktora habilitowanego, a Rada Naukowa IMP w tym samym dniu podjęła uchwałę o odmowie nadania mi stopnia doktora habilitowanego.

Ponieważ obecne postępowanie habilitacyjne jest skażone moimi wcześniejszymi staraniami o habilitację, na końcu odwołania przedstawiam szczegółowiej niektóre wydarzenia z tym związane i ich wpływ na obecne postępowanie habilitacyjne. Historia moich starań o habilitację jest częściowo znana Centralnej Komisji, gdyż dwukrotnie zwracałem się do niej z prośbą o interwencję. 26 kwietnia 2010 r. zwracałem się do CK „z prośbą o ocenę i zajęcie stanowiska wobec niezgodnych z prawem działań Dyrektora IMP PAN w Gdańsku, prof. Jarosława Mikielewicza wobec mojego wniosku o otwarcie przewodu habilitacyjnego w IMP”. Dostałem odpowiedź z 10 maja 2010 r., że Przewodniczący Centralnej Komisji przeprowadził z Dyrektorem rozmowę i uzyskał deklarację, że mój wniosek zostanie skierowany do Rady Naukowej, gdy go ponownie złożę. Drugi raz zwracałem się do Centralnej Komisji 30 kwietnia 2012 r. w związku z przewlekłością obecnego postępowania. Otrzymałem odpowiedź 14 maja 2012 r. o ponagleniu wysłanym do Instytutu. Korespondencja ta powinna być w posiadaniu Centralnej Komisji.

## **Okoliczności powołania członków Komisji Habilitacyjnej przez Radę Naukową IMP PAN w Gdańsku**

(Na podstawie oficjalnego protokołu posiedzenia Rady Naukowej IMP PAN w dniu 31 maja 2012 r.)

*„Prof. J. Mikielwicz wyraził przekonanie, że sprawą J. Rybczyńskiego powinni się zająć członkowie Rady, którzy już ją znają i przedstawią w komisji habilitacyjnej stanowisko i dokumenty, których dr J. Rybczyński na pewno nie przedstawi.”*

Z tego zdania wynika, że **skład Komisji Habilitacyjnej został przez Dyrektora dobrany nie ze względu na kompetencje merytoryczne tylko ze względu na potrzebę odpowiedniego pokierowania procesem habilitacji.** Konieczne jest wyjaśnienie, jakie „stanowisko” i jakie „dokumenty” miał na myśli Dyrektor, które członkowie Rady mieli przedstawić w Komisji Habilitacyjnej, a których „ja nie przedstawię”. Jakie dokumenty dostała i rozpatrywała Komisja Habilitacyjna spoza tych, które przedstawiłem wraz z wnioskiem habilitacyjnym oraz jakie wnioski wyciągnęła z nich Komisja Habilitacyjna? Czy takie praktyki są dopuszczalne? Jest oczywiste, że członkowie Komisji wyłonieni przez Dyrektora z punktu widzenia tak sformułowanych potrzeb i z tak wyznaczonymi zadaniami nie mogą być obiektywni przy ocenie merytorycznej wniosku habilitacyjnego.

*„(Prof. Jarosław Mikielwicz) Wyraził przekonanie, że postępowanie powinno się odbyć przed Radą Instytutu, gdyż oddalenie wniosku spowoduje, że inna Rada będzie głosować bez znajomości wszystkich szczegółów i jeśli dojdzie do tego, że ten przewód zakończy się pozytywnie, to kandydat będzie kpić z Instytutu.”*

*„Prof. J. Mikielwicz radził przyjąć postępowanie, gdyż w przeciwnym razie będzie się ono toczyć przed inną radą, gdzie z pewnością kandydat będzie fałszować pewną rzeczywistość...”*

**Z tych wypowiedzi wynika absolutnie jednoznacznie, że Instytut (w praktyce Dyrektor, formalnie Rada Naukowa) podjął się prowadzenia postępowania habilitacyjnego po to tylko, aby zakończyło się ono negatywnie.** Dyrektor wyraził obawę, że postępowanie mogłoby się zakończyć pozytywnie, gdyby toczyło się w innej placówce. Według Dyrektora pozytywny wynik habilitacji oznaczałby kpinę z Instytutu. Te wypowiedzi świadczą, że Dyrektor jest przekonany, że mój autoreferat i mój dorobek naukowy będą inaczej oceniane przez Komisję, gdy postępowanie będzie się toczyć w IMP, a inaczej, gdy będzie się toczyć przed inną radą. **Najwidoczniej uważa, że w przypadku, gdy postępowanie będzie się toczyć w IMP, to jest w stanie spowodować, że dorobek habilitanta zostanie oceniony tak, że habilitacja nie dojdzie do skutku. Wymaga wyjaśnienia, w jaki sposób Dyrektor miał zamiar spowodować tę złą ocenę i czy chciał się w tym posłużyć Komisją Habilitacyjną, czy Radą Naukową, czy obydwoma.** Należy wyjaśnić, co Dyrektor miał na myśli mówiąc, że kandydat mógłby „fałszować pewną rzeczywistość” przed inną radą naukową, skoro formalnie ocenie podlegają dokumenty przedłożone przez kandydata.

Poza wszelkimi standardami pozostaje wyrażenie Dyrektora: *„jeśli dojdzie do tego, że ten przewód zakończy się pozytywnie, to kandydat będzie kpić z Instytutu”*. Oznacza ono zanegowanie roli komisji habilitacyjnej jako instytucji istotnej w procesie habilitacji. Według

Dyrektora, gdyby jakaś komisja zaakceptowała dorobek habilitanta, (a taki przypadek wydaje się Dyrektorowi realny), to była by to kpina z Instytutu. Dlatego Dyrektor widzi konieczność stworzenia komisji odpowiedniej dla postawionego zadania, mianowicie takiej, która nie dopuści do habilitacji. **Możliwe, że treść recenzji jest wynikiem obaw recenzentów, że byli by przyczyną kpiny z Instytutu, gdyby ich recenzje nie zapobiegły habilitacji.**

*„Prof. J. Mikielwicz zaproponował kandydaturę prof. P. Doerffera, który był członkiem poprzedniej komisji zajmującej się sprawą dr J. Rybczyńskiego i ją zna. Dodał, że proponuje się te osoby, gdyż są one obeznane ze sprawą, mają kompletną dokumentację, a osoba nowa będzie musiała wszystko przewertować.”*

Oznacza to, że Dyrektor oczekuje przedłożenia przez członków Komisji wyznaczonych przez niego jakichś  **dodatkowych dokumentów, które będą rozpatrywane przez Komisję Habilitacyjną**. Ma to być „kompletna dokumentacja”, wytworzona przez „poprzednią komisję” składającą się prawdopodobnie z tych samych osób, które obecnie Dyrektor proponuje na członków Komisji Habilitacyjnej. Konieczne jest wyjaśnienie, czy dozwolone jest tworzenie Komisji Habilitacyjnej z osób, które mają określony stosunek do habilitanta i które dysponują jakimiś tajnymi dla habilitanta, dodatkowymi dokumentami poza złożonymi przez habilitanta. Ja nie mam możliwości ustosunkowania się do materiałów zawartych w „kompletnej dokumentacji”, bo jej nie znam, nie wiem także jaka „poprzednia komisja” je wytworzyła. **W taki sposób wyloniona i obdarzona takimi zadaniami Komisja Habilitacyjna bardziej przypomina sąd kapturowy niż oficjalny organ państwowy.**

*„Prof. J. Rokicki zapytał, czy nie zachodzi tu obawa, że jeżeli dyrekcja Instytutu miała już pewien stosunek do tej osoby w postaci postępowania sądowego, a prof. P. Doerffer jest niejako wicedyrektorem... Prof. J. Mikielwicz odpowiedział, że prof. P. Doerffer jest osobą bezstronną, przede wszystkim wiceprzewodniczącym Rady Naukowej i dla tego został poproszony o ocenę. Wyraził pogląd, że bezstronność jest tu zapewniona, chyba, że szuka się osoby, która ma takie samo zdanie, jak dr J. Rybczyński i taką nazwie się bezstronną, można mieć swoje zdanie i być bezstronnym. Prof. J. Rokicki zapewnił, że nie ma wątpliwości co do bezstronności prof. P. Doerffera, ale chce wskazać na mogące się pojawić znaki zapytania, które będą na pewno wykorzystywane. Prof. J. Mikielwicz zgodził się, że sprawę trzeba dobrze przemyśleć, gdyż chodzi tu o osobę, która ma dużo czasu i w związku z tym będzie myślała, jak osaczyć”.*

Ta dyskusja na posiedzeniu Rady Naukowej wskazuje, że **wśród jej członków były obawy o bezstronność tak powoływanej Komisji Habilitacyjnej. Obawy te zostały zignorowane przez Dyrektora**, który zapewnił, że proponowane osoby są bezstronne. Prof. Jarosław Mikielwicz powinien wyjaśnić, jakie działania podjął w wyniku przemyśleń, które zapowiedział. Przedstawienie mnie Radzie Naukowej jako osoby, która ma dużo czasu i „będzie myślała jak osaczyć”, wyraża stosunek Dyrektora do mojej osoby, który starał się zaszczerpić także Radzie.

*(Prof. J. Mikielwicz) „Przypomniał, że w początkowej fazie konfliktu chciał wniosek dr. J. Rybczyńskiego oddalić, ponieważ wiedział, że zaszło oszustwo, że dr J. Rybczyński*



*otrzymywał stypendium habilitacyjne, z którego się nie wywiązał, ale okazało się, że nie ma takiej możliwości.”*

To jest kłamstwo. **Nigdy nie otrzymałem żadnego stypendium habilitacyjnego. Z moich zobowiązań naukowych i finansowych zawsze wywiązywałem się dobrze i w terminie** i nikt nigdy nie miał do mnie żadnych zastrzeżeń. Byłem kierownikiem dwóch dużych grantów własnych, w tym habilitacyjnego, z obydwu wywiązałem się całkowicie, zostały one bez żadnych zastrzeżeń i w terminie rozliczone przez MNiSW, (prawidłowość ich wykonania potwierdził Dyrektor Instytutu swoimi podpisami na sprawozdaniach).

Podczas swojego wystąpienia Dyrektor informował Radę Naukową o przegranych przeze mnie procesach, **tak zestawiając fakty, aby zasugerować, że były to procesy o plagiat i że te procesy przegrałem.** Dopiero na pytanie wprost jednego z członków Rady, czy procesy dotyczyły plagiatu, przyznał, że nie były o plagiat, ale dotyczyły prawa pracy (odwoływałem się do Sądu Pracy o przywrócenie do pracy, gdyż zostałem zwolniony z pracy na tydzień przed wejściem w życie nowych zasad habilitacji). Jeden z członków Rady powiedział wówczas, że wobec powyższego nie można mojego wniosku o habilitację odrzucić. Prof. Jan Kiciński na pytanie z sali, dlaczego wobec tego nie oskarżył mnie o plagiat, odpowiedział, że zbyt długo trwałoby postępowanie. **Dociekliwi członkowie Rady Naukowej nie są już jej członkami,** przestali nimi być zaraz po tym posiedzeniu Rady.

**Z protokołu tego posiedzenia Rady Naukowej wynika, że wystąpienie Dyrektora miało charakter całkowicie jawnej ingerencji w proces habilitacji. Dyrektor w praktyce wyznaczył członków Komisji Habilitacyjnej, a także wskazał im sposób postępowania w Komisji.** Dał wskazówki, jakie elementy mają być brane pod uwagę podczas prac Komisji Habilitacyjnej, aby wynik postępowania był negatywny. Po wystąpieniu Dyrektora Rada Naukowa głosowała skład Komisji Habilitacyjnej mając z jednej strony obraz oszusta, który przywłaszcza sobie cudze osiągnięcia, a z drugiej strony kandydatów do komisji habilitacyjnej, których (cytuję Dyrektora) „*bezstronność jest tu zapewniona*”, którzy jednak „*znają i przedstawią w komisji habilitacyjnej stanowisko i dokumenty*” oraz „*są one obeznane ze sprawą, mają kompletną dokumentację*”.

## **Oskarżenia o naruszenie praw autorskich, o plagiat i o oszustwo**

Podczas Rady Naukowej w dniu 31 maja 2012 r. **zostałem przez Dyрекcję oskarżony o przywłaszczenie wyników badań zastępcy Dyrektora, prof. Jasna Kicińskiego i o plagiat. Dyrektor tych oskarżeń niczym nie udokumentował. Oskarżenia te uznałem za pomówienie i naruszenie moich dóbr osobistych** i ustosunkowałem się do nich szczegółowo w piśmie, które przesłałem wszystkim członkom Rady Naukowej w dniu 1 października 2012 r. (Załącznik 1). Napisałem oświadczenie, że zarzucane mi czyny nie miały miejsca, że uznaję wypowiedzi Dyrektorów za pomówienia i domagałem się wycofania oskarżeń. Sprostowałem nieścisłości i zmanipulowane fakty.

Dyrektor ustosunkował się do mojego listu na następnej Radzie Naukowej, w dniu 1.10.2012. Odczytał swoje oświadczenie (Załącznik 2), które jest także załącznikiem do protokołu z posiedzenia Rady Naukowej w dniu 1.10.2012. (Centralna Komisja powinna wystąpić do Instytutu o protokół z tego posiedzenia Rady.) Dyrektor podtrzymał oskarżenia wobec mnie o oszustwo, trochę się wycofał z oskarżenia o plagiat i pominął milczeniem sugestie odnośnie rzekomo przegranych procesów. Oświadczenie to jest szczególnym przypadkiem manipulacji faktami i słowami.

Dyrektor w piśmie wyjaśnia, że oskarżenia o naruszenie praw autorskich prof. J. Kicińskiego oparł na „konkluzjach” jakiejś komisji, którą powołał. Komisja ta stwierdziła, że prawa autorskie prof. J. Kicińskiego mogły zostać naruszone i że wobec tego miał podstawę do stwierdzenia, że, że dr. J. Rybczyński naruszył prawa autorskie. Pomijając brak logiki w takim wnioskowaniu (skoro prawa mogły zostać naruszone, to zostały naruszone), to Dyrektor, powołując tę Komisję i wyznaczając jej członków został sędzią we własnej sprawie. Co więcej, **członkami tejże komisji byli członkowie obecnej Komisji Habilitacyjnej**. Okazało się, że konkluzje tej tajnej komisji, o której nawet nie wiedziałem, miały moc wyroków i na ich podstawie podejmowane były decyzje administracyjne.

W oświadczeniu (Załącznik 2) Dyrektor tłumaczy się, że nie użył określenia „plagiat”, lecz „adekwatnego określenia naruszenie praw autorskich”. Ale chwilę później Dyrektor mówił do Rady Naukowej: „Są dwa poważne zarzuty: - oszustwa, który został dobrze udokumentowany i zarzut plagiatu, które leżą u podstaw tego przewodu.” Mówił także: „Potem okazało się, że dr. J. Rybczyński przedstawił rezultaty nie swojej pracy...”. Słowo plagiat w dosłownym brzmieniu było również wielokrotnie powtarzane przez dyskutantów na posiedzeniu Rady Naukowej w dniu 31.05.2012 r. i Dyrektor ich nie prostował, a (według protokołu) „prof. Jan Kiciński powiedział, że sprawa o plagiat ciągnęłaby się pięć lat”. Należy podkreślić, że **nigdy nikt nie przytoczył, nie wskazał, żadnego faktu plagiatu lub naruszenia praw autorskich z mojej strony**. Jest konieczne, aby Centralna Komisja zwróciła się do Dyrektora o konkretne dowody istnienia jakiegoś plagiatu, a także aby otrzymała raport komisji, którą powołał Dyrektor i na którą się powoływał. Jest to konieczne dlatego, że **Oświadczenie Dyrektora dostała Komisja Habilitacyjna przed podjęciem uchwały w sprawie habilitacji, zatem decyzje Komisji były z pewnością skażone insynuacjami Dyrekcji**.

W tym kontekście znamienne jest fragment dyskusji na Radzie Naukowej w dniu 1 października 2012 r. Dyskutowano, w jaki sposób przekazać Komisji Habilitacyjnej oświadczenie Dyrektora (Załącznik 2). Według protokołu z Rady Naukowej: „*Prof. J. Mikielewicz stwierdził, że chodzi tu o dobre imię Rady, gdyż mogłoby się potem okazać, że osoby te nie znały sytuacji, a potem powiedzą, że nic nie wiedziały, jak się sprawa przedstawia i działały w przekonaniu, że chodzi o reprezentanta szkoły prof. J. Kicińskiego, znanej w obszarze budowy maszyn i z pewną sympatią potraktowały tę pracę. Rada przedstawi się wówczas jako nie potrafiąca zaradzić sprawie*”. Tak więc, **Dyrektor zwraca się do Rady, aby zaradziła potraktowaniu mnie przez Komisję Habilitacyjną z sympatią. Według Dyrektora, jeśli Rada nie zapobiegnie habilitacji, to straci dobre imię. Prośba do Rady Naukowej o wywarcie przez nią presji na Komisję Habilitacyjną jest oczywistą ingerencją w**

**postępowanie habilitacyjne**, nawet, jeśli pominąć kuriozalność samej prośby. Konieczne jest wyjaśnienie, w jaki sposób Rada Naukowa miała wpłynąć na Komisję Habilitacyjną i w jakim stopniu wpłynęła.

W oświadczeniu Dyrektora (Załącznik 2) oraz w wystąpieniu na Radzie Naukowej 31 maja 2012 r., pojawia się zarzut mojego rzekomego „oszustwa”. Poniżej wyjaśniam szczegółowiej sprawy związane z oskarżeniami o oszustwo, gdyż Dyrektor się nimi uparcie posilkuje w różnych sytuacjach. Oskarżenia te ewoluowały z upływem czasu i w zależności od okoliczności. Dyrektor tłumaczy istotę rzekomego oszustwa, żonglując kolejnością zdarzeń, a właśnie wskutek pomieszania chronologii zdarzeń: wydania Zeszytu Naukowego, rozliczenia grantu i ukrycia przez Dyrektora mojego wniosku habilitacyjnego przed Radą Naukową, pojawia się zamęt, na którym opiera się cała konstrukcja tych oskarżeń. W związku z tym poniżej wyjaśniam genezę oskarżeń i porządkuję fakty, na których się oskarżenia opierają.

„Oszustwo” miało polegać na wydaniu przeze mnie dwóch Zeszytów Naukowych IMP o tym samym numerze. Istotne jest, że teoria dwóch Zeszytów Naukowych powstała dopiero rok po wydaniu tego Zeszytu, kiedy pojawiła się konieczność wytłumaczenia przyczyny nie przekazania przez Dyrektora mojego wniosku habilitacyjnego Radzie Naukowej. Nigdy wcześniej Dyrektor nie powoływał się na jakiegokolwiek nieprawidłowości wydawnicze, a ukrycie przed Radą Naukową mojego wniosku habilitacyjnego tłumaczył w inny sposób (wyjaśniam to dalej, przedstawiając historię moich starań o habilitację).

**Zeszyt Naukowy o numerze 548/1507/2008 został wydany w dniu 4 lipca 2008 r.** Po wydrukowaniu został on, zgodnie z procedurami, zarejestrowany w Dziale Dokumentacji, przekazany do Biblioteki IMP oraz rozesłany do innych bibliotek, a ja dostałem 8 jego egzemplarzy autorskich, z czego sześć dałem Dyrektorowi 13 sierpnia 2008 r wraz z wnioskiem o otwarcie przewodu habilitacyjnego. Dyrektor zwykle twierdził, że ten Zeszyt został wydany 11 sierpnia, jednak nie mogło tak być, skoro już 7 lipca 2008 r. został on wysłany do MNiSW jako załącznik do sprawozdania z mojego grantu habilitacyjnego. **Na dokumentach stanowiących rozliczenie tego grantu i wysłanych do Ministerstwa wraz z egzemplarzem Zeszytów Naukowych figuruje podpis Dyrektora z datą 7 lipca 2008.** Na podstawie tego sprawozdania grant został pomyślnie rozliczony przez MNiSW.

**Rzekomo wydany wcześniej Zeszyt o tym samym numerze był w rzeczywistości brudnopisem** wydrukowanym w kilku egzemplarzach przeze mnie. Jeden egzemplarz dostał Recenzent i na nim nanosił poprawki i uwagi (dysponuję tym egzemplarzem z odręcznymi notatkami prof. R. Rządковского; recenzent nie mógł przecież nanosić uwag na wydanej pracy). Drugi egzemplarz dałem mojemu bezpośredniemu przełożonemu, prof. Janowi Kicińskiemu, gdyż prosił, abym mu pokazał tę pracę przed opublikowaniem. On również dał mi na piśmie listę koniecznych poprawek (zatytułowaną „Uwagi na gorąco”). Na trzecim egzemplarzu, (również go mam), ja nanosiłem poprawki na uzgodnione z recenzentem podczas bezpośrednich rozmów.

Dyrektor twierdzi, że „pierwszy” Zeszyt Naukowy został wydany 25.04.2008. Ponieważ recenzja prof. R. Rządковского nosi datę 30.04.2008, więc z tego by wynikało, że

ów Zeszyt został wydany 5 dni przed recenzją. To by z kolei przeczyło oświadczeniu Recenzenta, który twierdzi, że recenzował „pierwszy Zeszyt”, natomiast nie dostał do recenzji „drugiego Zeszytu”, tego po poprawkach. Obydwa twierdzenia generują paradoks, zatem któreś z nich jest nieprawdziwe. Nieprawdą jest, że został wydany jakiś „pierwszy” zeszyt. To był brudnopis, który nie ma żadnych cech wydanego dzieła, nie był rejestrowany ani archiwowany. Istnienia podwójnego Zeszytu Naukowego nie potwierdza ani Redakcja ani Biblioteka ani Dział Dokumentacji Prac, jest to tylko sugestia Dyrektora. Ale była dla Dyrektora konieczna dla obrony przed zarzutem ukrycia mojego wniosku habilitacyjnego przed Radą Naukową.

Reasumując: 25.04.2008 wydrukowałem i dałem do recenzji brudnopis mojej monografii. 30.04.2008 była gotowa pozytywna recenzja ze szczegółowymi propozycjami poprawek. Korektę uzgodniłem osobiście z recenzentem i wprowadziłem do brudnopisu, co zajęło mi 2 miesiące. Dnia 4 lipca 2008 r., Redakcja wydrukowała Zeszyt Naukowy Nr 548/1507/2008. 7 lipca Zeszyt został wysłany do MNiSW jako rozliczenie grantu. 13 sierpnia 2008 r. dałem Dyrektorowi 6 egzemplarzy tego Zeszytu wraz z wnioskiem o otwarcie przewodu habilitacyjnego. Dyrektor nie przekazał go Radzie Naukowej.

W oświadczeniu (zał. 2) Dyrektor pisze, że Zeszyt Naukowy „zostaje przedstawiony MNiSW jako praca habilitacyjna do rozliczenia grantu habilitacyjnego”. To stwierdzenie jest pozbawione sensu. Publikacja staje się pracą habilitacyjną dopiero po otwarciu przewodu habilitacyjnego, a ponieważ otwarcie przewodu nie nastąpiło, zatem nie mogłem dla rozliczenia grantu wysłać pracy habilitacyjnej. Wysłałem Zeszyt Naukowy, który był załącznikiem do sprawozdania z grantu.

Twierdzenie Dyrektora (zał. 2) o wydaniu przez mnie Zeszytu Naukowego, w dodatku „w zmowie” jest o tyle chybione, że Zeszyty Naukowe IMP wydaje Redakcja IMP, a nie ja. Ze strony Redakcji również żadnych nieprawidłowości nie było. Zeszyt został wydany przez Redakcję, gdyż konkluzja recenzji brzmiała absolutnie jednoznacznie: „Uważam, że przedstawiona praca nadaje się do druku w Zeszytach Naukowych IMP PAN.” Zupełnie nie rozumiem, na czym mogłaby polegać zmowa.

Dyrektor często posługuje się oświadczeniem Recenzenta, prof. R. Rządковского, że po moich poprawkach nie widział ponownie pracy. To oświadczenie zawiera prawdę, ale nie podważa prawidłowości procesu wydawniczego. Treść poprawek została z recenzentem uzgodniona, a w recenzji nie było żądania, aby po poprawkach pracę powtórnie przedłożyć do recenzji, więc Redakcja nie żądała. Należy zauważyć, że **prof. R. Rządkowski swoje oświadczenie napisał na polecenie Dyrektora dopiero 2 lata po ukazaniu się pracy.**

### **Skład Komisji Habilitacyjnej i konflikt interesów członków Komisji**

**Żadna z osób, które zostały wyznaczone do Komisji Habilitacyjnej z ramienia IMP nie powinna być członkiem Komisji Habilitacyjnej ze względu na występujący konflikt interesów. Żadna z tych osób nie powinna być zaproponowana do składu Komisji**

Habilitacyjnej, szczególnie zaś **kandydatur tych nie powinien proponować Dyrektor, który jest stroną konfliktu** i wcześniej na drodze decyzji administracyjnej, w sposób niezgodny z prawem uniemożliwił mi habilitację. **Żadna z tych osób nie powinna się zgodzić na kandydowanie**, aby nie być posądzoną o brak obiektywizmu. **Przewodniczący Rady Naukowej nie powinien akceptować tych kandydatur**, gdyż doskonale był zorientowany w sytuacji i wiedział o możliwym braku bezstronności tych osób. Osoby te zostały postawione w sytuacji wyboru między lojalnością, a bezstronnością. **Te osoby pod presją Dyrektorów Instytutu brały udział w działaniach mających na celu uniemożliwienia mi habilitacji w 2008 r., a następnie uczestniczyły w eliminowaniu mnie z pracy. Rola, jaką wówczas odegrały, stawia je jednoznacznie w pozycji konfliktu interesów** (por. Wytyczne MNiSW poniżej).

Podkreślam, że nie obwiniam członków Komisji Habilitacyjnej o złą wolę podczas pełnienia funkcji. **Postawa członków Komisji była spowodowana koniecznością uległości względem Dyrekcji Instytutu, co wynika z ich całkowitego uzależnienia służbowego, a co za tym idzie, finansowego.** Prof. Jarosław Mikielwicz i prof. Jan Kiciński tworzą dwuosobową dyrekcję Instytutu, a ponadto są kierownikami wszystkich najważniejszych projektów badawczych, które stanowią trzon finansowania pozabudżetowego IMP. Wykonawcami prac w ramach tych projektów są wszyscy recenzenci i co najmniej dwaj inni członkowie Komisji Habilitacyjnej, co jest przyczyną ich silnego uzależnienia finansowego.

**Osoby wchodzące w skład Komisji Habilitacyjnej z ramienia Instytutu w rzeczywistości zostały mianowane przez Dyrektora spośród lojalnych i zaufanych pracowników, z wyznaczonym zadaniem takiego postępowania, aby wynik habilitacji był negatywny.** Dyrektor, wskazując do Komisji te osoby musiał być pewien, że wypełnią one postawione przed nimi zadanie, które sformułował szczegółowo i konkretnie w swoim wystąpieniu na posiedzeniu Rady Naukowej. **Osoby te, podejmując się funkcji, miały wiedzę, jakie zadania stawia im Dyrektor i musiały akceptować te zadania.** Kandydaci, znając wymagania Dyrekcji oraz swoje wcześniejsze role w procesie mojej habilitacji musieli się spodziewać oskarżeń o stronniczość, mogli więc odmówić kandydowania. Skoro tego nie zrobili, to oznacza, że podjęli się wypełnić postawione zadania.

Na posiedzeniu Rady Naukowej IMP w dniu 31 maja 2012 r, na którym powołano „instytutową” część Komisji Habilitacyjnej, **Dyrektor osobiście zaproponował na członków Komisji dokładnie te same osoby, które wcześniej powołał na członków Komisji Nadzwyczajnej**, która miała rozstrzygnąć moje zażalenie na administracyjne zablokowanie przez Dyrektora w 2008 r. mojego wniosku o otwarcie przewodu habilitacyjnego: prof. E. Burkę, dr hab. Piotra Lamparta, prof. P. Doerffera (kandydaturę prof. E. Burki Rada Naukowa odrzuciła). Komentarz Dyrektora do tych kandydatur dowodzi, że spodziewał się po nich takiej samej lojalności, jaką się wykazali jako członkowie Komisji Nadzwyczajnej. (Sprawę tej Komisji Nadzwyczajnej omawiam osobno).

**Prof. Rządkowski nie powinien się zgodzić być recenzentem z uwagi na rolę, jaką odegrał w procesie zablokowania mojej poprzedniej próby habilitacji.** Wówczas Prof. Rządkowski nie potrafił oprzeć się naciskom Dyrekcji i na jej żądanie składał sprzeczne

oświadczenia odnośnie monografii, z których Dyrektor wysnuwał uzasadnienia odnośnie przyczyn zablokowania mojej habilitacji. W IMP jest wystarczająco dużo specjalistów, którzy mogli być recenzentami bez narażania się na zarzut braku bezstronności.

Dwaj członkowie Komisji Habilitacyjnej byli aktywnie zaangażowani w zwolnienie mnie z pracy na tydzień przed wejściem w życie nowych zasad habilitacji. Prof. P. Doerffer (członek Komisji) zeznawał przed sądem pracy, do którego się odwołałem od zwolnienia mnie z pracy, że powodem zwolnienia była likwidacja stanowiska pracy. Dr hab. P. Lampart (sekretarz Komisji Habilitacyjnej, będący zarazem przewodniczącym organizacji związkowej Instytutu) jako jedyny zgłosił zdanie odrębne do opinii Związku Zawodowego, gdy Związek sprzeciwiał się zwolnieniu mnie z pracy.

Na posiedzeniu RN w dniu 19.04 2012 prof. Piotr Doerffer argumentował, że Instytut sprzeciwiał się powołaniu członków komisji habilitacyjnej dlatego, aby nie być posądzonym o stronniczość (Centralna Komisja powinna zwrócić się do IMP z prośbą o protokół z tej Rady). Ale już miesiąc później prof. Doerffer przestał obawiać się stronniczości, a nawet zgodził się być członkiem Komisji Habilitacyjnej. Posądzania o stronniczość nie obawiali się także pozostali członkowie Komisji Habilitacyjnej.

Skład Komisji Habilitacyjnej z ramienia Instytutu jest niefortunny także ze względu na ograniczone możliwości merytorycznej oceny mojego dorobku naukowego. Dr hab. P. Lampart, co prawda reprezentuje formalnie dziedzinę wymaganą (Budowa i Eksploatacja Maszyn), a prof. P. Doerffer podobną (Mechanika), ale w praktyce w pracy zawodowej zajmują się oni zupełnie innymi zagadnieniami, niż te, które są przedmiotem moich prac. Prof. P. Doerffer zajmuje się hydrodynamiką, a dr hab. P. Lampart – termodynamiką. Tymczasem w Instytucie Maszyn Przepływowych nie brakuje specjalistów w dziedzinach dynamiki maszyn i diagnostyki wibroakustycznej, którzy ponadto nie byli by posądzani o konflikt interesów. Względy merytoryczne ustąpiły przed potrzebami Dyrekcji.

### **Istnienie konfliktu interesów recenzentów na tle ich zależności i powiązań z Dyrekcją Instytutu uzasadniają następujące fakty:**

- Wszyscy trzej recenzenci: prof. Wojciech Cholewa, prof. Wojciech Batko, prof. Romuald Rzakowski są bardzo bliskimi kolegami i zarazem współpracownikami prof. J. Kicińskiego. Wszystkich tych recenzentów ja także znam osobiście, ze wszystkimi w przeszłości współpracowałem.
- Wszyscy trzej recenzenci są zatrudnieni przy realizacji projektów badawczych koordynowanych przez IMP, których kierownikami są prof. Jarosław Mikielwicz lub prof. Jan Kiciński, a tym samym wszyscy recenzenci są związani finansowo z Dyrekcją Instytutu.
- Prof. Krzysztof Marchelek, jedyny recenzent, który nie jest związany towarzysko z Dyrekcją IMP i nie był zatrudniony w projektach prowadzonych przez Instytut, został odwołany (?) z funkcji recenzenta i zastąpiony przez prof. Wojciecha Batko.

- Prof. Jan Kiciński przeprowadził swój przewód habilitacyjny w 1986 r. na Akademii Górniczo Hutniczej w Krakowie, gdzie zatrudniony jest Prof. Wojciech Batko i z którą ściśle związany jest prof. Wojciech Cholewa. Od tamtego czasu, to jest od niemal 30 lat, pozostają oni w ścisłych stosunkach zawodowych i towarzyskich.

*Fragment z: Wytyczne Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego „Dobre praktyki w procedurach recenzyjnych w nauce” opracowane przez Zespół do Spraw Etyki w Nauce, Warszawa, 2011:*

*II.2. Konflikt interesów stron postępowania recenzyjnego.*

*Nie wolno podejmować się roli recenzenta w warunkach występowania konfliktu interesów lub zachodzenia okoliczności sprawiających, że o taki konflikt interesów strony postępowania mogą być podejrzewane. Recenzowania podjąć się może wyłącznie osoba, której nie łączą z autorem recenzowanego dzieła ani z podmiotem zamawiającym recenzję stosunki mogące wpłynąć na rzetelność i obiektywność recenzji oraz jej publiczną wiarygodność.*

*Do konfliktu interesów może dojść na tle bliskich powiązań zawodowych, łączących recenzenta z podmiotem zamawiającym recenzję, zwłaszcza zaś takich, które mają aspekt finansowy. Do konfliktu interesów może dochodzić również na tle bliskich więzi personalnych między osobami zaangażowanymi w postępowanie – i to zarówno więzi pozytywne, jak i negatywne. Z uwagi na konflikt interesów bądź ryzyko jego wystąpienia nie należy podejmować się recenzowania dzieł, których autorami są osoby należące do kręgu bliskich znajomych, współpracowników bądź podwładnych, a tym bardziej rodziny, osób, które są lub mogą być w prawdopodobnych i dających się przewidzieć okolicznościach przełożonymi recenzenta lub też mogą być władne decydować w sprawach żywotnie dla niego ważnych.*

## **Nieprawidłowości w działaniach Komisji Habilitacyjnej i Rady Naukowej**

**Członkowie Rady Naukowej IMP nie mieli możliwości zapoznania się z pełną dokumentacją habilitacyjną przed głosowaniem nad uchwałą w sprawie nadania stopnia doktora habilitowanego.** (Wymaga tego Art. 18a ust. 11 Ustawy o stopniach naukowych: „Komisja habilitacyjna (...) przedkłada radzie jednostki organizacyjnej uchwałę (...) wraz z uzasadnieniem i pełną dokumentacją postępowania habilitacyjnego, w tym recenzjami osiągnięć naukowych.”) Członkowie Rady Naukowej nie dostali dokumentacji przewodu, w szczególności, nie znali treści recenzji. Na tym posiedzeniu Rady Naukowej, na którym głosowano w sprawie nadania mi stopnia doktora habilitowanego zostały członkom Rady odczytane jedynie wybrane fragmenty recenzji i opinii Komisji Habilitacyjnej. Posiedzenie Komisji Habilitacyjnej odbyło się tuż przed zebraniem Rady Naukowej, w tym samym dniu.

**Na stronie internetowej IMP nie zostały zamieszczone materiały związane z postępowaniem habilitacyjnym wymagane przez Ustawę o stopniach naukowych.** Zamiast wniosku habilitacyjnego i autoreferatu umieszczono link do strony Centralnej Komisji. Harmonogram przebiegu postępowania zamieszczono miesiąc po zakończeniu

postępowania. (Art. 18a.12: „*Rada jednostki organizacyjnej zamieszcza na stronie internetowej wniosek osoby ubiegającej się o nadanie stopnia doktora habilitowanego wraz z autoreferatem, informację o składzie komisji habilitacyjnej, harmonogram przebiegu postępowania oraz uchwałę o nadaniu lub odmowie nadania stopnia doktora habilitowanego, wraz z uzasadnieniem.*”)

**Na stronie internetowej Centralnej Komisji nie zostały zamieszczone w przewidzianym terminie wymagane przez Ustawę o stopniach naukowych dokumenty: uchwała Rady Naukowej, skład Komisji Habilitacyjnej i recenzje.** Zamieszczono je dwa tygodnie po terminie. (§ 18. *Uchwałę w sprawie nadania albo odmowy nadania stopnia doktora habilitowanego ogłasza się, wraz z informacją o składzie komisji habilitacyjnej oraz recenzjami złożonymi w postępowaniu habilitacyjnym, w Biuletynie Informacji Publicznej na stronie podmiotowej Centralnej Komisji, w terminie 30 dni od dnia podjęcia uchwały.*)

**Istotną nieprawidłowością w postępowaniu habilitacyjnym była przewlekłość postępowania, za co winę ponosi Rada Naukowa IMP.** Przewodniczący Rady Naukowej IMP PAN nie skierował wniosku Centralnej Komisji o wyznaczenie recenzentów pod obrady Rady Naukowej w wymaganym sześciotygodniowym terminie, ale dopiero po pół roku. Ten czas, za zgodą Przewodniczącego Rady, został wykorzystany przez Dyрекcję dla nieformalnej korespondencji z Centralną Komisją i dla dyskredytowania Habilitanta. Gdyby można było przejść do porządku nad przekroczeniem niemal o rok dopuszczalnego czasu trwania postępowania, to zapisywanie w Ustawie jakichkolwiek terminów było by bez żadnego sensu, wystarczyłoby się zdać na łaskę i domniemanie przyzwoitości kierownictwa placówek.

Brak reakcji Instytutu na wniosek Centralnej Komisji o wyznaczenie recenzentów należy także traktować jako **złamanie zobowiązań, które Dyrektor zadeklarował wobec Centralnej Komisji** po tym, gdy pismem z 26.04.2010 r. zwróciłem się do CK z interwencją w sprawie zablokowania mojego wniosku habilitacyjnego przez Dyrektora IMP. Otrzymałem wówczas z Centralnej Komisji odpowiedź, którą załączam (Załącznik 3). Wynika z niej, że Dyrektor zobowiązał się wobec Centralnej Komisji, że przyjmie mój wniosek habilitacyjny, gdy go ponownie złożę. Gdy Instytut taki wniosek od Centralnej Komisji otrzymał, przez 6 miesięcy blokował postępowanie habilitacyjne. **Sposób potraktowania organu administracji państwowej, jakim jest Centralna Komisja do Spraw Stopni i Tytułów przez IMP PAN w Gdańsku jest niedopuszczalny.**

**Komisja Habilitacyjna podejmowała decyzje w atmosferze fałszywych oskarżeń habilitanta przez Dyрекcję. Komisja Habilitacyjna dostała materiały odzwierciedlające poglądy i opinie Dyрекcji przeciwdziałającej habilitacji.** Nie miałem możliwości odnieść się do tych materiałów. Niewątpliwie miały one wpływ na decyzje Komisji Habilitacyjnej i Rady Naukowej. **Sekretarz Komisji Habilitacyjnej nie powinien przyjmować do procedowania, a Przewodniczący Komisji nie powinien pozwalać na rozpatrywanie przez Komisję dokumentów spoza listy wymaganych dokumentów, określonych w przepisach o habilitacji.** Nie zostały przedstawione żadne dowody na moje rzekome przewinienia sugerowane przez Dyрекcję, a nie są dowodem oskarżenia poparte czymś „autorytetem”. Każde oskarżenia powinny być zweryfikowane i potwierdzone przez organ



niezależny od stron konfliktu, w przeciwnym wypadku mają one charakter pomówień. Jest absolutnie pewne, że gdyby jakiegokolwiek z zarzutów formułowanych wobec mnie były prawdziwe, to skutkowałyby odpowiedzialnością służbową lub karną, na pewno zostałemby zwolniony z pracy dyscyplinarnie. Tymczasem próbę udzielenia mi nagany odrzucił Sąd, a zwolnienie mnie z pracy zostało przez Dyrektora uzasadnione likwidacją stanowiska pracy.

Oprócz udokumentowanych, opisanych powyżej akcji dezinformacyjnych i nacisków ze strony Dyrekcji i niektórych członków Komisji, tworzona była wroga atmosfera wokół mojej osoby. Świadczy o tym fakt, że wkrótce po złożeniu przeze mnie wniosku habilitacyjnego dochodziły do mnie informacje o groźbach prof. Jana Kicińskiego, że nie dopuści do tego, aby Rybczyński uzyskał habilitację. Poinformowałem o tym pisemnie Dyrektora Instytutu, wskazując, że ingerencja w proces habilitacji jest bezprawna (Załącznik 4). Dyrektor nie ustosunkował się do tego pisma.

### **Ingerencje w proces recenzowania, naciski na recenzentów**

**Opinie recenzentów są niewątpliwie skażone sugestiami i oskarżeniami pod moim adresem** wygłaszanymi publicznie przez Dyrekcję na radach naukowych (szczególnie na posiedzeniu Rady 31.05.2012 r.). Nawet w sposób niezamierzony trudno nie ulec tego rodzaju sugestiom. Recenzenci nawet mogą nie zdawać sobie sprawy z tego, że zostali dobrani dla wykonania zadania, zaopatrzeni w wybrane, często nieprawdziwe informacje dyskredytujące habilitanta i zmanipulowani.

Skalę presji, jakiej musieli być poddani członkowie Komisji Habilitacyjnej ze strony Dyrekcji pokazuje przypadek Recenzenta, prof. R. Rządковского, który jest autorem szczególnie niekorzystnej, a przy tym głęboko nieprawdziwej recenzji, (co wykazuję dalej). Nigdy nie miałem z nim jakichkolwiek zatargów, współpracowaliśmy od wielu lat, ja byłem jego konsultantem w dziedzinie łożyskowania, razem jeździliśmy na zagraniczne konferencje. Prof. Rządkowski podczas mojej poprzedniej próby habilitacji pozytywnie zaopiniował moją monografię, która w zamyśle miała być rozprawą habilitacyjną. **Obecnie Prof. Rządkowski prawdopodobnie nie wytrzymał presji Dyrekcji, czego rezultatem jest recenzja mojego wniosku habilitacyjnego.**

Powinny być wyjaśnione okoliczności zastąpienia prof. Krzysztofa Marchelka, przez prof. Wojciecha Batko w funkcji recenzenta i członka Komisji Habilitacyjnej. Miało to miejsce pod koniec terminu wykonania recenzji. Spowodowało konieczność powołania nowego recenzenta, przedłużenia terminu na recenzję i w konsekwencji dalsze opóźnienie procesu habilitacji. Jest prawdopodobne, że rezygnacja prof. K. Marchelka nastąpiła wskutek jakichś nacisków na niego, lub sugestii odnośnie treści recenzji, na które recenzent nie przystał. Mogła być też spowodowana chęcią dalszego przeciągnięcia postępowania. **Konieczne jest sprawdzenie, jaka była rzeczywista przyczyna zmiany recenzenta** (zob. wytyczne MNiSW poniżej).

Dwaj recenzenci (prof. W. Cholewa i prof. K. Marchelek) prosili Komisję Habilitacyjną o dostarczenie im mojej monografii opublikowanej w Zeszytach Naukowych, która w 2008 r. miała być rozprawą habilitacyjną. W związku z tym Komisja Habilitacyjna dwukrotnie zwracała się do mnie pisemnie o dostarczenie egzemplarzy tej monografii. Cieszyłem się, że moja obszerna praca wzbudza tak duże zainteresowanie, jednak to oznacza, że ktoś zasugerował im to zainteresowanie. Ta praca nie była nawet wymieniana w autoreferacie jako ważna pozycja mojego dorobku naukowego, a jest analizowana we wszystkich recenzjach. **To również sugeruje ingerencję w proces recenzowania osób nieuprawnionych.** Sugestie lub naciski na recenzentów w trakcie procesu recenzowania są absolutnie niedopuszczalne, a jeśli znajdują odzwierciedlenie w treści recenzji, to dyskwalifikują recenzje, recenzenta i osoby wywierające naciski na recenzentów.

Jest ewidentne, że miała miejsce powtórka sytuacji, jaka zaistniała podczas recenzowania mojej monografii, która miała być moją pracą habilitacyjną w 2008 r. Kopię pracy skierowanej do Redakcji IMP dałem także kierownikowi Zakładu, prof. J. Kicińskiemu, na jego usilną prośbę. Prof. Kiciński po tej lekturze napisał list zatytułowany „Uwagi na gorąco dotyczące pracy habilitacyjnej dr. J. Rybczyńskiego” i rozkolportował go pomiędzy osoby istotne w procesie habilitacji. List dostali: Recenzent, Dyrektor IMP, Wiceprzewodniczący Rady Naukowej IMP, oraz Redaktor Wydawnictw IMP. List ten miał charakter recenzji monografii, głównie pod kątem nie docenienia roli Prof. J. Kicińskiego. W ten sposób **prof. Jan Kiciński postawił się w roli superrecenzenta. List stanowił ingerencję w proces habilitacji osoby nieuprawnionej** i miał wpływ na późniejsze decyzje Rady Naukowej, Dyrektora, Recenzenta, Redakcję. Szczególnie nieetyczne były próby **wpływania na Recenzenta, gdyż recenzent w trakcie pisania recenzji otrzymał list, który swoją treścią sugerował treść recenzji. Była to próba zablokowanie habilitacji na etapie powstawania publikacji habilitacyjnej. Takie postępowanie stanowiło przekroczenie uprawnień służbowych przez prof. Jana Kicińskiego.**

Podczas poprzedniej próby habilitacji ingerencja w proces habilitacji recenzowania odbyła się zupełnie jawnie. List typu „Uwagi na gorąco” obecna Komisja Habilitacyjna mogła również otrzymać, a wskazówki dla recenzentów w niniejszym postępowaniu mogły być podobne. Można tak sądzić, z uwagi na zainteresowanie wszystkich recenzentów tymi samymi elementami mojego dorobku, na podobną formę, a nawet treść poszczególnych recenzji, co wykazuję poniżej.

Fragment z: Wytyczne Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego „Dobre praktyki w procedurach recenzyjnych w nauce” opracowane przez Zespół do Spraw Etyki w Nauce, Warszawa, 2011:

### *1.3. Niezależność opinii recenzentów*

*Niedopuszczalne jest sondowanie opinii recenzenta lub wywieranie na niego nacisków – zarówno w okresie poprzedzającym zawarcie umowy o przygotowanie recenzji, jak i w czasie jej wykonywania przez recenzenta. We wszystkich przypadkach wykluczone muszą być natomiast wszelkie naciski i*

*sugestie ze strony podmiotu zamawiającego recenzję oraz osób trzecich – zarówno przed zawarciem umowy, jak i w czasie opracowywania recenzji, z wyjątkiem kwestii terminowości wykonania recenzji.*

### *II.3. Dopełnienie obowiązków formalnych recenzentów*

*Jeśli nie zaistnieją szczególne i nieprzewidziane okoliczności, nie wolno rezygnować z przygotowania recenzji po podpisaniu umowy w tej sprawie. Osoba, która podjęła się recenzowania dzieła, nie powinna wycofywać się z tej decyzji, jeśli nie zachodzą żadne szczególne okoliczności zmuszające ją do podjęcia takiego kroku, na przykład losowe albo związane z wykryciem konfliktu interesów. Jeśli recenzent zorientuje się, że jest wyraźnie niekompetentny do sporządzenia recenzji dopiero po podpisaniu umowy i zapoznaniu się z dziełem, może wycofać się z umowy, wyjaśniając dokładnie zaistniałą sytuację (...).*

## **Treść recenzji**

**Opinie recenzentów nie bazowały na merytorycznej ocenie mojego dorobku naukowego przedstawionego w dokumentach. Punktem wyjścia każdej z trzech recenzji było stwierdzenie, że habilitant nie spełnia wymagań. Jest ewidentne, że taka konkluzja jest pierwotna wobec treści recenzji. Treść recenzji jest podporządkowana werdyktowi, stanowi uzasadnienie werdyktu. W wielu miejscach recenzji daje się zauważyć negatywne nastawienie Recenzentów do Habilitanta, co może być konsekwencją oskarżeń wobec Habilitanta, formułowanych przez Dyрекcję oficjalnie na radach naukowych.**

**Wszystkie recenzje są pisane według tego samego szablonu. Wszyscy trzej recenzenci powołują się jawnie na Rozporządzenie MNiSW z 1 września 2011 r., a dwaj spośród nich, według identycznego wzorca, wymieniają kolejne kryteria z listy zawartej w Rozporządzeniu i odpowiadają na nie: tak/nie. Przejrzałem kilkadziesiąt recenzji losowo wybranych ze strony Centralnej Komisji, w tym z postępowań zakończonych negatywnie, pod kątem formy recenzji i nie spotkałem ani jednej recenzji napisanej w takiej formie; żaden z recenzentów nawet nie powołuje się na Rozporządzenie MNiSW. Nieprawdopodobna jest przypadkowa zbieżność identycznej formy wszystkich trzech recenzji. Forma recenzji musiała być uzgodniona, zatem i teść recenzji mogła być konsultowana.** Wszystkie analizowane przeze mnie obce recenzje (dostępne na stronie internetowej CK) wymieniają i przede wszystkim osiągnięcia habilitantów, ewentualnie w dalszej części wskazując braki. W przypadku moich recenzji ta kolejność jest odwrócona. Najlepszą ilustracją tego podejścia jest recenzja prof. R. Rządковского, która zawiera szczegółową listę, czego habilitant nie zrobił. Ta recenzja zawiera nawet spis 31 publikacji, których ja nie wymieniłem w bibliografiach. (Nie jest ona kompletna, bo mam listę ponad dwustu publikacji, których nie cytowałem.)

**Jest ewidentne, że tezy recenzji, a nawet gotowe do skopiowania teksty zostały recenzentom dostarczone. Recenzenci musieli posługiwać się tym samym materiałem pomocniczym, gdyż wszystkie 3 recenzje są zadziwiająco podobne zarówno pod względem konstrukcji, jak i pod względem treści. W kilku miejscach treść recenzji jest wręcz identyczna - recenzje mają postać czystego plagiatu. Prawdopodobieństwo**

przypadkowej identyczności tekstu jest równe zero. Co więcej, niektóre stwierdzenia Recenzentów nie były by możliwe bez podpowiedzi, bo nie można ich wydedukować z mojego autoreferatu. Poniżej wykazuję **tożsamość lub wręcz identyczność stwierdzeń recenzentów** (identyczne fragmenty podkreślam). Odnoszę się szczegółowiej do niektórych stwierdzeń recenzji, które mijają się z prawdą lub które są wyraźnie napisane pod potrzebę wydania negatywnej konkluzji.

Wszyscy recenzenci zgodnie stawiają mi zarzut, że używałem programu, którego nie jestem autorem. Prof. R. Rządkowski: „autor wykorzystał program numeryczny, którego nie był autorem”. Prof. W. Cholewa pisze to samo: „Oprogramowanie to nie stanowi dorobku naukowego habilitanta”. Tego typu zarzuty są niedorzeczne choćby z tego powodu, że prof. Rządkowski wykorzystuje w swojej pracy wyłącznie programy, których nie jest autorem, bo sam nie programuje. Także pozostali recenzenci na pewno korzystają z oprogramowania, którego sami nie stworzyli. Prof. W. Batko pisze w recenzji w formie zarzutu, że zastosowałem do obliczeń program, którego autorem jest prof. Jan Kiciński oraz że nie dokonałem rozbudowy tego programu. Wyjaśniam, że byłem współautorem używanego przeze mnie zestawu programów, a ponadto dokonałem ich rozbudowy w znaczący sposób, przystosowując je do specyfiki prowadzonych obliczeń, co zajęło mi prawie 2 lata pracy, a następnie 2 lata zajęły mi obliczenia tymi programami.

Sformułowania użyte przez wszystkich trzech recenzentów odnośnie korzystania przeze mnie z pakietu programów MESWIR jest użyte w sensie pejoratywnym i jest sugestią przywłaszczenia sobie przeze mnie cudzego dorobku lub cudzej własności. Nawiązuje ono wprost do oskarżeń Dyrektora wobec mnie na Radzie Naukowej 31.05.2012 r., **co także dowodzi, że opinie recenzentów są skażone oskarżeniami Dyrektora. W związku z tym wyjaśniam, że prof. Jan Kiciński nie jest ani właścicielem ani nawet wyłącznym autorem tego programowania.** Wyłącznym właścicielem jest Instytut, gdyż opłacał on prace wielu twórców tego oprogramowania przez wiele lat. Współautorów oprogramowania jest wielu, w tym ja, ale głównymi są: dr Waldemar Dmochowski – części łożyskowej systemu, prof. Marek Krawczuk – części dotyczącej dynamiki wirnika oraz prof. Jan Kiciński, który jest autorem pozostałej części systemu, powiązania obu tych części i koordynatorem prac nad powstałym w ten sposób systemem MESWIR.

Wszyscy trzej recenzenci zarzucają mi brak analizy dokładności wyników, przy czym dwaj w niemal identycznej formie. Prof. Batko: „Nie wykonano oceny wiarygodności stosowanych metod symulacji generowanych w niej błędów a także analizy obszaru stosowania proponowanych rozwiązań wynikających z klasy zastosowanych rozwiązań modelowych.” Prof. W. Cholewa: „Nie przeprowadzono oceny dokładności proponowanej metody symulacji. Nie podjęto również dyskusji dotyczącej granic stosowania proponowanych metod wynikających z klasy przyjętego modelu i rodzaju rozwiązywanego zadania.”

Następujące fragmenty recenzji prof. W. Cholewy i prof. W. Batko są identyczne (w tekście drugim dodano tylko 3 wyrazy pomocnicze). Teksty stworzono najpewniej metodą kopiuj-wklej z tekstu dostarczonego recenzentom:

„sumaryczny impact factor publikacji naukowych według listy Journal Citation Reports (JCR), zgodnie z rokiem opublikowania: 1,762 roczny IF /2,210 pięcioletni IF, aktualne wartości 1,824/2,471,„ „Indeks Hirscha opublikowanych publikacji według bazy Web of Science (WoS): 1”

„Sumaryczny impact factor publikacji naukowych według listy Journal Citation Reports (JCR) zgodnie z rokiem opublikowania to 1.762/2.210 pięcioletni IF, którego aktualne wartości wynoszą 1.824/2.471.” „Indeks Hirscha opublikowanych publikacji według bazy Web of Science (WoS) wynosi 1”

Dwaj recenzenci zwracają uwagę w identycznych wyrażeniach na niedostateczną bibliografię w moich publikacjach. Prof. Batko: „We wszystkich pracach przegląd literatury dotyczący analizowanych zagadnień jest niepełny”. Prof. Rządkowski: „We wszystkich pracach przegląd literatury związany z rozważaną tematyką jest ubogi.” Prof. Rządkowski dodaje: „Recenzent przedstawia jakie pozycje powinny być uwzględnione:” i na dwóch stronach zamieszcza 31 pozycji literatury przedmiotu. Wymienione teksty mogą być wynikiem inspiracji ze strony prof. J. Kicińskiego, mającego pretensje do niedowartościowania jego roli w moich publikacjach.

Dwaj recenzenci w tożsamej formie zarzucają mi, że nie odniosłem się do pewnego, szczególnego przypadku badań, merytorycznie marginalnego. Wobec wielkiej ilości i różnorodności badań turbozepołu 13K215 (w tym moich badań) taka zbieżność zarzutów (w dodatku tak samo wyrażona) nie może być przypadkowa. Prof. Rządkowski: ”Wyniki numeryczne nie zostały porównane z wynikami badań eksperymentalnych, które są dostępne w opracowaniach Instytutu Energetyki z Badań Eksperymentalnych Turbiny 13K215, 2000-2002”. Prof. W. Cholewa: „... brak porównań uzyskanych numerycznych symulacji zachowań dynamicznych turbiny 13K215, z wynikami badań eksperymentalnych prowadzonych przez Instytut Energetyki tego obiektu w latach 2000-2002 r.”

Dwaj recenzenci (prof. W. Batko, prof. W. Cholewa) stawiają mi zarzut, że nie opracowałem systemu odwracania relacji diagnostycznych typu defekt-symptom. Zbieżność tego zarzutu również nie może być przypadkowa, jest inspirowana. Wyjaśniam, że to zadanie jest wykonalne tylko w przypadku prostych zestawów relacji stanowiących zamknięty system, a przypadku relacji uzyskiwanych przeze mnie jest absolutnie niewykonalne. Wie o tym prof. Cholewa, bo współpracowałem z nim w tym temacie, dostarczając mu prostych relacji, na których zespół jego pracowników doskonalił eksperymentalny system diagnostyczny i odwracał relacje. Przedstawiona przeze mnie koncepcja map defektów daje możliwość wnioskowania odwrotnego bez potrzeby matematycznego odwracania relacji i to jest jej istota, czego recenzent nie zrozumiał lub nie chciał zauważyć.

Pod wieloma względami wyróżnia się recenzja prof. R. Rządkowskiego, która miejscami może sprawić wrażenie manifestacji wrogości wobec Habilitanta dla kogoś, kto nie jest świadomy konsekwencji podległości służbowej wobec Dyrekcji Instytutu. Prof. Rządkowski pisze w recenzji, że jedna z moich ważnych publikacji nie może być zaliczona do mojego dorobku ze względu na pismo prof. Kicińskiego (stanowi ono zał. 2 do recenzji).

Recenzent następnie systematycznie pomija tę publikację w podsumowaniu mojego dorobku. **Tymczasem to pismo (zał. 2 do recenzji) nie wykazuje żadnego związku z wykluczoną przez Recenzenta publikacją.** Na jego podstawie można by równie dobrze wykluczyć wszystkie moje publikacje. Prawdopodobnie to pismo otrzymali od prof. Kicińskiego wszyscy recenzenci, ale zostało ono wykorzystane tylko przez prof. Rządковского, w dodatku w niewłaściwym kontekście. **Pismo to jest dowodem jawnej ingerencji w proces recenzowania, a więc także ingerencji w postępowanie habilitacyjne.** Świadczy to, że Recenzenci w trakcie pisania recenzji dostawali „materiały pomocnicze” do recenzji z instrukcjami odnośnie ich wykorzystania. Centralna Komisja powinna wyjaśnić rolę tych materiałów w postępowaniu habilitacyjnym.

Przedstawione w załączniku 2 do recenzji prof. R. Rządковского pismo jest kuriozalne z innego względu. **Prof. Kiciński zabrania mi w nim korzystania z laboratorium, aparatury i oprogramowania, które przecież nie są własnością prof. Kicińskiego, ale są własnością Instytutu,** którego pracownikiem wówczas byłem. Wspomniane Laboratorium od czasu wydanego mi zakazu korzystania z laboratorium stało nieużywane, a w ubiegłym roku zostało całkowicie zlikwidowane. To laboratorium zawierało unikalne „Stanowisko badawcze dynamiki wirników i łożysk”, które było dumą prof. J. Kicińskiego. Wyniki badań, które ja prowadziłem na tym stanowisku były wykorzystywane przez niemal wszystkich doktorantów prof. Kicińskiego do weryfikacji prac teoretycznych. Co więcej, moje badania na stanowisku stanowią obszerne fragmenty wszystkich monografii prof. Kicińskiego (przywoływał wyniki moich badań tylko poprzez odnośnik do moich opracowań wewnętrznych lub nawet bez nich). Czasem były to kilkudziesięciostronicowe teksty przepisane dosłownie. Natomiast gdy chciałem wykorzystać te własne badania doświadczalne dla pracy habilitacyjnej, zabronił mi tego, zmienił mi zakres tematyki prac i polecił zaprzestać dalszych badań doświadczalnych.

Prof. Rządkowski w swojej recenzji pisze: „Dr Rybczyński wydał tę pracę bez odpowiedzi na moje uwagi.” Nie ja wydałem pracę, ale Redakcja. Redakcja ją wydała, bo przeczytała w recenzji, że „praca nadaje się do druku w Zeszytach Naukowych IMP PAN” (zob. zał. 1 do recenzji prof. Rządковского). Przedtem wprowadziłem w tej pracy niemal wszystkie poprawki sugerowane przez recenzenta, (nie byłem do tego zobowiązany ze względu na sentencję recenzji, ale uwagi uznałem za trafne). Poprawki wcześniej osobiście uzgodniłem z recenzentem. (Nb. zał. 1 do recenzji zawiera tylko niewielki fragment oryginalnej Recenzji Zeszytu).

Prof. W. Batko w recenzji pisze: wniosek habilitanta „jest przedwczesny powinien być przesunięty do momentu uzupełnienia dorobku naukowego”. Nie wie zapewne, że aby temu uzupełnieniu przeze mnie dorobku zapobiec, prof. Jan Kiciński pozbawił mnie narzędzi pracy i możliwości korzystania z laboratorium jeszcze na dwa lata przed moim odejściem z Instytutu, a wkrótce laboratorium zezłomował. Następnie prof. Mikielewicz zwolnił mnie z pracy. Ten wniosek prof. Batko brzmi jak drwina.

Jak wspomniano, wszyscy trzej recenzenci przy ocenie dorobku powołują się na Rozporządzeniem MNiSW z 1 września 2011 r., przy czym dwaj dosłownie odpowiadają

tak/nie na punkty z listy zawartej w Rozporządzeniu. Powstaje w ten sposób zestawienie, w którym nie liczy się zasadność kryteriów ani waga odpowiedzi. Na przykład autorstwo monografii stanowi taki sam punkt jak udział w Komitecie redakcyjnym czasopisma. Należy także zauważyć, że niektórych kryteriów Rozporządzenia nikt nie spełnia, a niektóre kryteria nie mają zastosowania w stosunku do pewnych grup habilitantów. Na przykład recenzentami w czasopismach krajowych nie mogą być doktorzy. Żaden doktor nie jest w komitetach redakcyjnych czasopism czy w komitetach organizacyjnych konferencji. Osiągnięcia dydaktyczne (§5) nie dotyczą pracowników placówek, które nie prowadzą dydaktyki.

Recenzent prof. Rządowski odpowiadał niemal automatycznie przecząco na wszystkie punkty §5 Rozporządzenia. Niektóre jego odpowiedzi sprawiają wrażenie, jakby nie czytał „wykazu opublikowanych prac naukowych oraz twórczych prac zawodowych”, który jest częścią mojego wniosku habilitacyjnego i który dostał do recenzji. Odpowiadał automatycznie negatywnie, gdy brak było dostatecznych danych, a nawet w przypadkach udokumentowanych. Prof. Rządowski w przypadku wątpliwości mógł je łatwo wyjaśnić, gdyż jako pracownik IMP, ma dostęp do dokumentów, archiwów, mógł także zapytać mnie.

Informuję, że w momencie kompletowania dokumentów habilitacyjnych nie znałem Rozporządzenia MNiSW z 1 września 2011 r., zatem **autoreferatu i wykazu osiągnięć nie pisałem pod potrzeby tego rozporządzenia**. Pomiąłem lub nie udokumentowałem tych informacji, które moim zdaniem były drugorzędne, a które jednak ustawodawca uznał za istotne. Poniżej prostuję następujące niewłaściwe etykiety typu „nie” recenzentów:

- Nie mogłem być w komitetach organizacyjnych i radach naukowych czasopism i prawdopodobnie żaden habilitant w nich nie był. (Komitety organizacyjne cyklicznych konferencji mają zawsze ten sam skład, zasiadają w nich niemal wyłącznie i dożywotnio profesorowie, a przypadkowe pominięcie któregoś z nich jest traktowane jako skandal.)
- Organizowałem czynnie i praktycznie wszystkie konferencje, których organizatorem był Zakład lub IMP, nie będąc formalnie członkiem komitetów organizacyjnych. Organizowałem także liczne imprezy i uroczystości instytutowe, jubileuszowe i okolicznościowe. (Członkowie komitetów organizacyjnych listowani w folderach konferencyjnych w rzeczywistości nic nie organizują, ich funkcje są tytularne.)
- Brałem istotny, często wiodący udział we wszystkich programach europejskich i krajowych, w pracach konsorcjów i sieci badawczych, w których brał udział mój Zakład, aż do czasu usunięcia mnie z Zakładu przez prof. J. Kicińskiego, gdy próbowałem otworzyć przewód habilitacyjny.
- Byłem autorem lub współautorem wielu wniosków o projekty badawcze, które następnie IMP dostawał do realizacji. W realizacji tych projektów zawsze uczestniczyłem.
- Przez wiele lat byłem formalnie opiekunem wielu studentów, którzy byli na praktykach zawodowych w Instytucie. Udzielałem konsultacji studentom i pracownikom naukowym, głównie Politechniki Gdańskiej, ale także innych uczelni.

- Byłem nieformalnym opiekunem naukowym i konsultantem niemal wszystkich doktorantów prof. Kicińskiego, bo do mnie zwracali się z bieżącymi problemami ze mną mieli oni bezpośredni i bieżący kontakt i.

- Jestem autorem lub współautorem licznych oryginalnych projektów konstrukcyjnych stanowisk badawczych i aparatury pomiarowej oraz ich praktycznego wdrożenia. Konstrukcje te i prowadzone na nich badania były przez długi czas chlubą Zakładu Dynamiki Wirników i Łożysk Ślizgowych. Na nich prowadzone były praktycznie wszystkie badania doświadczalne. W praktyce byłem kierownikiem laboratorium maszynowego i jedynym dostawcą wyników badań doświadczalnych.

- Wykonałem dużą liczbę ekspertyz i zaawansowanych badań maszyn dla zakładów przemysłowych, głównie elektrowni i są one udokumentowane w rejestrowanych opracowaniach zewnętrznych i wewnętrznych. Tylko najważniejsze z nich są wymienione w „wykazie opublikowanych prac naukowych oraz twórczych prac zawodowych”, ale nawet i te nie przez wszystkich recenzentów zostały zauważone.

- Wszystkich opracowań wewnętrznych i zewnętrznych, dokumentujących projekty konstrukcyjne, prace aplikacyjne, metody i technologie, a także ekspertyzy i opracowania dla przemysłu nie wymieniałem w „Wykazie prac”, gdyż ich lista jest bardzo obszerna. Według „Autoreferatu”: 169 opracowań wewnętrznych, 32 prace projektowe i aplikacyjne, 42 prace dla przemysłu i ekspertyzy.

- Jestem wieloletnim członkiem organizacji zawodowych i naukowych krajowych i zagranicznych, w tym ASME, PTDT, NOT, czego dwóch recenzentów nie doczytało.

## **Historia moich starań o habilitację**

Poniżej przedstawiam chronologicznie historię moich wcześniejszych starań o habilitację, gdyż wydarzenia z tym związane mają istotne znaczenie dla wyjaśnienia przyczyn przedstawionego powyżej przebiegu postępowania habilitacyjnego jak również dla zrozumienia jego rezultatu. Wcześniej podejmowałem dwie próby uruchomienia procesu habilitacji. Obydwie zostały mi udaremnione za pomocą decyzji administracyjnych Dyrekcji.

Pierwszą próbę habilitacji podjąłem w 2005 r. Wówczas na jednym z zebrań Zakładu Dynamiki Wirników, **dostałem od prof. Jana Kicińskiego pod groźbą usunięcia z Zakładu zakaz dokończenia moich badań, które prowadziłem w ramach grantu własnego, a które zamierzałem przedstawić w formie rozprawy habilitacyjnej.** Było to na 2 lata przed terminem, w którym byłem zobowiązany uzyskać habilitację. W 2006 r. wskutek braku habilitacji zostałem przesunięty ze stanowiska adiunkta na stanowisko starszego specjalisty. Nadal prowadziłem prace naukowe Zakładu, jednak zostałem zmuszony do rezygnacji z prac doświadczalnych. **Towarzyszyły temu represje finansowe. Zostałem pominięty w dwóch kolejnych, powszechnych podwyżkach płac w Instytucie:** w styczniu 2006 r. i w czerwcu 2008 r., pomimo, że spełniałem z dużą nadwyżką wszystkie kryteria formalne. Odbyło się to z



pogwałceniem regulaminu podwyżek i kodeksu pracy. Nie protestowałem wówczas, aby nie prowokować konfliktów.

Drugą próbę habilitacji podjąłem po trzech latach. Dnia 13 sierpnia 2008 r. złożyłem na ręce Dyrektora Instytutu Maszyn Przepływowych wnioski o otwarcie przewodu habilitacyjnego wraz z pełną wymaganą dokumentacją. **Dyrektor nie skierował moich dokumentów na posiedzenie Rady Naukowej IMP ani nawet nie poinformował Rady Naukowej, że wpłynął do niego mój wniosek.** Zwrócił mi dokumenty po upływie półtora miesiąca, 29 września 2008 r. Na moją prośbę o wyjaśnienie przyczyny tego rodzaju zablokowania mi możliwości otwarcia przewodu habilitacyjnego otrzymałem od Dyrektora odpowiedź, którą załączam (zał. 5).

**Dyrektor pisze w nim, że nie ma obowiązku przedstawiać Radzie Naukowej każdej pracy,** a tylko posiadające „dwie opinie pracy ze stwierdzeniem, że praca może być przedmiotem rozprawy habilitacyjnej”. **Domaga się „dwu opinii z klauzulą, że praca może stanowić przedmiot pracy habilitacyjnej”**, nie precyzując czyich opinii, kto i na jakiej podstawie ma je zlecić. Sam nigdy o żadne opinie nie wystąpił. **Żadne regulacje prawne nie przewidują rekomendacji ani klauzuli i nie uzależniają przekazania Radzie Naukowej wniosku o otwarcie przewodu habilitacyjnego od jakichkolwiek opinii.** Potwierdza to wykładnia prawa w tym zakresie zawarta na oficjalnej stronie internetowej Centralnej Komisji do Spraw Stopni i Tytułów: *„wartość pracy przedkładanej jako rozprawa habilitacyjna może być, w świetle prawa, oceniana tylko po wszczęciu przewodu i po zasięgnięciu opinii 4 recenzentów”*, przy czym *„jedynymi kryteriami wszczęcia przewodu habilitacyjnego przez Radę Naukową jest spełnienie wymagań formalnych i ocena dorobku naukowego, a ocena przedkładanej pracy należy wyłącznie do recenzentów”*. Zarzutem jest także to, że publikacja, którą wskazałem jako rozprawę habilitacyjną, miała tylko jednego recenzenta, podczas, gdy wymagane są dwie. Argument ten nie był już później podnoszony, bo wykazałem, że inne Zeszyty Naukowe IMP, stanowiące rozprawy habilitacyjne również miały jednego recenzenta. W piśmie **Dyrektor kieruje mnie z wnioskiem o habilitację do innej placówki naukowej,** zaznaczając, że wówczas będę musiał pokryć koszty habilitacji.

Oddalając mój wniosek Dyrektor mianował siebie pierwszym i jednoosobowym ogniwem selekcji kandydatów do habilitacji. **Oznaczało to zawłaszczenie przez Dyrektora kompetencji Rady Naukowej i ograniczenie jej ustawowych uprawnień** wynikających z Ustawy o stopniach naukowych. **Stanowiło nieuprawnioną ingerencję Dyrektora w proces habilitacji** sprecyzowany w Rozporządzeniu Ministra Edukacji Narodowej i Sportu w sprawie szczegółowego trybu przeprowadzania czynności w przewodach doktorskim i habilitacyjnym. Było pogwałceniem „Regulaminu Rady Naukowej IMP” i było niezgodne z „Zasadami prowadzenia przewodów habilitacyjnych w IMP”. **Przekroczone zostały przez Dyrektora wszystkie możliwe przepisy i normy.** Jeśli Dyrektor, ukrywając mój wniosek przed Radą Naukową działał świadomie, wówczas dopuścił się przekroczenia uprawnień lub niedopełnienia obowiązków przez urzędnika państwowego. Jeśli natomiast Dyrektor nie zna zasad prowadzenia przewodów habilitacyjnych, to skompromitował Centralną Komisję do

Spraw Stopni i Tytułów, której członkiem wówczas był. **Administracyjne zablokowanie habilitacji było oczywistym przekroczeniem przez Dyrektora jego uprawnień.**

**Wkrótce zaczęły się represje ze strony bezpośredniego zwierzchnika, prof. Jana Kicińskiego, których ostatecznym rezultatem było usunięcie mnie z zakładu naukowego, odsunięcie od pracy naukowej i izolacja.** W lutym 2009 r. zostałem usunięty z mojego Zakładu. Dostałem pismo od Prof. Jana Kicińskiego, w którym pozbawiał mnie dotychczas używanych narzędzi pracy w postaci aparatury i specjalistycznego oprogramowania, a także dostałem zakaz współpracy z kolegami. Wkrótce zostałem usunięty z pokoju, w którym pracowałem od 20 lat, podjęto próbę ukarania naganą za rzekome przewinienia (karę anulował sąd pracy), zostałem usunięty z listy mailingowej Instytutu. Podjęto próbę przeniesienia mnie do warsztatu mechanicznego, na co się nie zgodziłem..

W dniu 25.05.2009 r. **zwróciłem się pisemnie o interwencję do Rady Naukowej IMP PAN.** Jedynym skutkiem mojego listu było to, że Rada Naukowa dowiedziała się, że złożyłem wniosek o habilitację, jednak nie upomniała się o niego. Ponieważ moje próby rozwiązania konfliktu w obrębie Instytutu nie przyniosły rezultatu, w marcu 2010 r. **napisałem list do Pana Prezesa PAN z prośbą o zajęcie stanowiska wobec postępowania Dyrekcji. Prezes PAN przekazał moją skargę do rozpatrzenia Przewodniczącemu Wydziału IV PAN, który tę skargę przesłał do Dyrektora. Tak więc, Dyrektor dostał do rozpatrzenia moją skargę na siebie samego.** Dyrektor powołał dla rozpatrzenia skargi Komisję Nadzwyczajną i wyznaczył imiennie jej członków: Eustachy Burka, Piotr Doerffer, Piotr Lampart. **Dwaj z nich zostali członkami obecnej Komisji Habilitacyjnej.** Bazując na opinii powołanej przez siebie komisji Dyrektor Instytutu zmienił mi warunki umowy o pracę oświadczeniem: „zwalniam Pana z obowiązków prowadzenia badań o charakterze naukowym w dziedzinie dynamiki wirników”. **Sytuacja powtórzyła się w obecnym postępowaniu habilitacyjnym: dla uzasadnienia oskarżeń wobec mnie, Dyrektor również powołał jakąś komisję i to prawdopodobnie w tym samym składzie.**

Tak więc moja interwencja w Radzie naukowej nie tylko nic nie dała względem habilitacji, ale sprowadziła na mnie represje. Owocna okazała się moja interwencja w Centralnej Komisji, która w wyniku mojej skargi zobowiązała Dyrektora do przyjęcia mojego wniosku habilitacyjnego, gdy go ponownie złożę. Jednak nie składałem powtórnie wniosku habilitacyjnego do Dyrektora, b uznałem, że nawet, gdyby udało mi się otworzyć przewód habilitacyjny, nie mogę liczyć na jego prawidłowy, bezstronny przebieg. Z postępowaniem habilitacyjnym postanowiłem przeczekać rok, do czasu wejścia w życie nowych zasad habilitacji. Według nowych zasad wnioski o habilitację składa się bezpośrednio do Centralnej Komisji, zatem władza absolutna Dyrektora w tym względzie się kończy. **Jednak Dyrektor zdążył uprzedzić mój krok. Gdy dowiedział się, że będę składał wniosek habilitacyjny do Centralnej Komisji, wręczył mi wypowiedzenie z pracy pod pretekstem likwidacji stanowiska pracy. Było to na tydzień przed wejściem w życie nowych zasad habilitacji.** Mimo to **złożyłem dokumenty habilitacyjne do Centralnej Komisji zaraz po ukazaniu się przepisów wykonawczych do Ustawy.** Jako jednostkę organizacyjną dla przeprowadzenia postępowania habilitacyjnego wskazałem Instytut Maszyn Przepływowych PAN w Gdańsku.

## Podsumowanie

Pomimo widocznych rażących nieprawidłowości w postępowaniu habilitacyjnym, nie protestowałem w trakcie jego trwania, gdyż nie chciałem być posądzony o ingerencję w postępowanie. W niniejszym odwołaniu bazowałem wyłącznie na faktach, których prawdziwość da się potwierdzić dokumentami.

Prawdopodobnie nie wskazałbym Instytutu Maszyn Przepływowych jako jednostki dla przeprowadzenia postępowania, gdybym wiedział, że proces habilitacji będzie zależny od Dyrekcji Instytutu w takim samym stopniu, jak prowadzony według starych zasad, a w postępowanie zostaną zaangażowane te same osoby, które uniemożliwiły mi habilitację poprzednio. Nie przewidywałem, że opór Dyrekcji będzie tak wielki, że zostaną zwolniony z pracy na tydzień przed wejściem w życie nowych zasad habilitacji, że pojawią się wobec mnie nieprawdziwe oskarżenia, że będą manipulowane Komisja Habilitacyjna, Rada Naukowa, Centralna Komisja. **Dla przeprowadzenia postępowania wskazałem Instytut Maszyn Przepływowych dlatego, że z nim związana była cała moja aktywność zawodowa i w nim powstał cały mój dorobek naukowy.** Do czasu złożenia pierwszego wniosku o habilitację w 2008 r., przez 37 lat kierownictwo Instytutu nie miało żadnych zastrzeżeń do mojej pracy. Wszystko zmieniło się wskutek bezwzględnego sprzeciwu prof. Jana Kicińskiego wobec mojej próby habilitacji. W wykreowany konflikt zaangażowany został najpierw Dyrektor Instytutu, prof. Jarosław Mikieliewicz, a następnie wykorzystywane były inne osoby. Z perspektywy zewnętrznego obserwatora **tak wielki opór wobec próby habilitacji długoletniego pracownika Instytutu i tak duża doza agresji wobec habilitanta wyglądają irracjonalnie.**

Z punktu widzenia Dyrekcji Instytutu Maszyn Przepływowych sprawa mojej habilitacji skończyła się pomyślnie. Postępowanie toczyło się zgodnie z instrukcjami Dyrekcji. Recenzje napisane zostały według zadanego wzorca. Wytyczony i ogłoszony publicznie przez Dyrekcję cel został osiągnięty i habilitant „nie zakpił z Instytutu”. **Jednak sprawa nie zakończyła się dla mnie, nie zakończyła się też dla Centralnej Komisji. Ta parodia postępowania habilitacyjnego musi być dogłębnie wyjaśniona. Konieczne jest wyjaśnienie, w jaką grę dali się wciągnąć recenzenci,** która odbierała im swobodę recenzowania. Rozgrywającym tę grę był niewątpliwie prof. Jan Kiciński, o czym świadczą choćby teksty recenzji. Konieczna jest całościowa ocena postępowania Dyrektorów IMP, w szczególności sprawa oszczerstw użytych przez nich dla zdyskredytowania habilitanta w oczach Komisji Habilitacyjnej i Rady Naukowej w celu wpłynięcia na wynik postępowania.

**Naczelną ideą przyświecającą nowej procedurze postępowania habilitacyjnego było skrócenie czasu postępowania oraz zmniejszenie wpływu placówki habilitującej na wynik postępowania.** Ustawodawca, MNiSW, wiązał duże nadzieje z nową Ustawą o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki. Okazało się, że nowa ustawa nie spełniła oczekiwań. Czas postępowania jest praktycznie nieograniczony, a na wynik postępowania decydujący wpływ ma kierownictwo placówki. **W tym postępowaniu wręcz zbezczeszczone zostały dwie zasadnicze idee nowej Ustawy: skrócenie czasu postępowania i ograniczenie ingerencji placówki w przebieg**

**postępowania. To postępowanie habilitacyjne ośmiesza ideę nowego systemu habilitacji, a także stawia w dwuznacznej sytuacji organy, które ten nowy system opracowały, wprowadziły i nadzorują.**

Sprawa tej habilitacji jest pilnie śledzona w Instytucie, ale również poza nim. Nadwyręża ona prestiż osób biorących udział w postępowaniu, kompromituje Instytut Maszyn Przepływowych. **Ze względów społecznych i dla dobra środowiska naukowego konieczne jest możliwe szerokie nagłośnienie zaistniałych wydarzeń, ze wszystkimi szczegółami.** Nie można udawać, że nic się nie stało tylko dlatego, że w sprawę zaangażowane są autorytety naukowe i moralne, członkowie PAN. Niezależnie od dalszych losów tej habilitacji **mój przypadek powinien być źródłem doświadczeń w tym względzie dla Centralnej Komisji, dla kierownictwa Polskiej Akademii Nauk oraz dla Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego.** Dlatego też te instytucje powinny być **możliwie dokładnie poinformowane o zaistniałym przypadku. Wnioski z tego postępowania są istotne dla ustawodawcy, dlatego po ostatecznym zakończeniu postępowania prześlą je Ministerstwu wraz z dokumentacją.** Powinny one posłużyć dla udoskonalenia procedur, w tym Ustawy o stopniach naukowych i tytule naukowym w taki sposób, aby opisane wydarzenia nie mogły się już nigdy powtórzyć.

Józef Rybczyński

Załączniki:

1. Pismo do Rady Naukowej IMP w związku z oskarżeniami pod moim adresem wygłoszonymi przez Dyrektorów na posiedzeniu Rady Naukowej 31 maja 2012 r.
2. Oświadczenie Dyrektora w sprawie mojego listu do Rady Naukowej IMP.
3. Pismo od Centralnej Komisji informujące o zobowiązaniu Dyrektora do przyjęcia mojego wniosku habilitacyjnego.
4. Moje pismo informujące Dyrektora IMP o groźbach prof. J. Kicińskiego, że nie dopuści do mojej habilitacji.
5. Odpowiedź Dyrektora na moje zapytanie o przyczynę nie skierowania mojego wniosku habilitacyjnego do Rady Naukowej IMP.